

CYPRIAN SKWAREK

ur. 1916; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", walki o Lublin

Walki o Lublin w lipcu 1944 r.

Koło godziny 12 rozpoczął się marsz poszczególnych jednostek wojska niemieckiego wzdłuż ulicy Lipowej, kierujących się przez ulicę Nadbystrzycką na Kraśnik. Później zaczęły ciągnąć samochody z cywilną ludnością niemiecką, a przez Krakowskie Przedmieście i Aleje Racławickie ciągnęły wozy z volksdeutscheami z Ziemi Zamojskiej, gdzie po wypędzeniu ludności polskiej Niemcy obsadzili ludność z Jugosławii. Wtedy usłyszeliśmy pierwsze wystrzały artyleryjskie, usłyszeliśmy warkot samolotów: rozpoczęły się walki. Trwały one do późnego wieczora. Noc była stosunkowo spokojna. W sobotę po południu elektrownia zatrzymała się, wyłączyła światło, również zabrakło wody, ponieważ wodociągi mają pompy napędzane energią elektryczną.

Rano w niedzielę była cisza. Nam zabrakło wody. Przypomniałem sobie, że wiadra z wodą mam w swoim domku, bo zostawiłem zapas wody na wypadek, gdyby coś się paliło i gdybym miał gasić jakieś mniejsze ogniska pożaru. Wyjrzałem na ulicę, czy da się przebiegnąć do mojego domku. Na Lipowej była cisza, martwa ulica, nikogo nie widać. U zbiegu ulicy Piłsudskiego, Lipowej i Narutowicza zauważyłem grupkę kilkunastu Niemców z jedną armatą, z karabinami maszynowymi, kręcących się w oczekiwaniu na atak ze strony wojsk sowieckich. Zaryzykowałem, przebiegłem ulicę, dobiegłem do domu, otworzyłem, wziąłem wiadro z wodą. Przy okazji zauważyłem, że na tapczanie Niemiec śpi. Cicho się wycofałem z wiadrem wody, przebiegłem z powrotem na Lipową 22 i na szczęście Niemcy w ogóle się mną nie interesowali. A przecież wystarczyło, żeby który strzelił i mogłem oberwać.

Wykorzystaliśmy tę wodę cicho, spokojnie, zaczęliśmy myśleć o jedzeniu, a sąsiedzi, którzy siedzieli z nami w piwnicy, postanowili pójść do domu i przyrządzić sobie jakieś śniadanie. Ledwie zdążyli wyjść na drugie piętro, usłyszeliśmy warkot i pocisk artyleryjski uderzył w brzeg tego domu, tak że natychmiast zjawili się z powrotem w piwnicy i zrezygnowali z jedzenia. Później jeszcze rozwinęły się walki, ale

nieintensywne. Po prostu od strony łąk, od strony Alei Zygmuntowskich w kierunku ulicy Piłsudskiego posuwał się prawdopodobnie oddziałek wojska sowieckiego pod osłoną czołgu. Niemcy mieli tak zwane panzerfausty, pociski rozbijające czołgi; wykorzystali ten panzerfaust i czołg zestrzelili. Parę dni później miałem okazję pójść nad ulicę Piłsudskiego i ten przestrelony czołg tam stał.

Data i miejsce nagrania	2005-03-16, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Choroś
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"